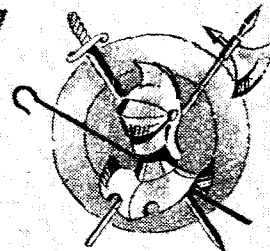


STRAŻ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich

"Na Straży Swej Stać Będę..."

"Przychodzi poranek, a także i noc". —
Abbakuk 2:1. Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXI Kwiecień, 1952 Nr. 4

R. P. 1952 — R. S. 6030

SPIS RZECZY:

Od Wydawnictwa	50
Byłem Umartym a Odm Żywy	51
Rozmowa z Panem	56
Kilka Słów o Zmartwychwstaniu	60
Odpowiedzi na Pytania	60
Świadekstwo o Królestwie Bożym przez Radio	61
Zawołomenia o Konwencji	63
Obsługa Braci Mówców	64

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpacz," (Łuk.
21:28). "Albowiem, kiedy się będzie Imię Moje,
wznijdzie słońce sprawiedliwości". — Mal. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone na celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko na celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ..aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wy powiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzie onej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymywania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On Jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze naprawienie wszystkiego co było utracone w Ażanie, które otrzy mają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

BRAT Z AMERYKI ODWIEDZI BRACI WE FRANCJI.

Podajemy do wiadomości, tak braciom we Francji, jak i w Ameryce, że za kilka tygodni, o ile nie zajdzie jaka nieprzewidziana przeszkoda, br. I. J. Rycombél pojedzie do Francji aby odwiedzić tamtejszych braci i zgromadzenia, i usłużyć Słowem Bożym.

Według tymczasowego planu, br. R. zamierza odjechać z Nowego Yorku, samolotem T. W. A., w poniedziałek, 26go maja wieczorem, a w Paryżu spodziewa się być 27go maja, około godziny 6-ej wieczorem. Wierzmy, że wszyscy bracia i siostry tak w tym kraju, jak i we Francji, są zainteresowani tą podróżą i życzą br. R. Boskich łask i pomocy w tym przedsięwzięciu.

UWAGA I PROŚBA.

Mając na składzie znaczną ilość broszurek "Zagadnienia Pozagrobowe", uznaliśmy za właściwe aby pewną ilość rozesłać bezpłatnie ludziom takim, którzyby mogli z nich otrzymać zbudowanie i pociechę; czyli będącym w żałobie po śmierci kogoś z rodziny.

Wszystkie niemal dzienniki w Ameryce, tak polskie, jak i amerykańskie, podają na swych łamach listę osób ostatnio zmarłych w mieście, gdzie dany dziennik jest drukowany, jak i w miasteczkach okolicznych. Przy tym podawane są zwykle imiona

i nazwiska pozostałych bliższych członków rodziny, adres pod którym zmarły zamieszkiwał przed śmiercią, i t. p. Wszystkim takim pogrążonym w żałobie, o których z nazwiska możemy wnosić że są narodowości polskiej, zamierzamy posłać broszurkę "Zagadnienia Pozagrobowe", wraz z odpowiednim listem wyrażającym współczucie i t. d.

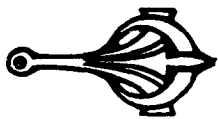
Prośbą naszą jest, aby bracia zamieszkali w różnych miastach poza Chicago, a szczególnie sekretarze zgromadzeń, współdziałali z nami w tej usłudze, t. j. aby w dziennikach i pismach polskich przeglądali i nam przysyłali listę osób ostatnio zmarłych. W okolicach gdzie niema dzienników polskich, bracia mogą przeglądać w dziennikach amerykańskich tak zwany dział "Obituary" i opisy osób z nazwiskiem polskim, bracia również raczą wyciąć, włożyć do koperty i wysłać na adres: Stow. Badaczy Pisma Św., P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill. Pod adre sy nadesłane nam w taki sposób rodzin polskich będących w żałobie, broszurki "Zagadnienia Pozagrobowe" posłane będą wprost z Chicago.

Zarząd Pracy Międzyzborowej.

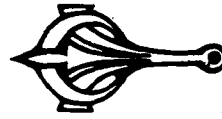
Myśli i Zdania

Stój o własnej sile, nie licz na przyjaciół, bo zwykle nie ma ich, kiedy ich potrzebujesz.

Miej na baczności samego siebie i szukaj przyjaciółni ludzi szlachetnych.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXI

KWIECIEŃ (APR.), 1952

Nr. 4

"BYŁEM UMARŁY A OTOM JEST ŻYWY"

Lekcja z Ewangelii według Św. Łukasza 24:1-12.

"Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli". — 1 Kor. 15:20.

ZADNA doktryna chrześcijańska nie rozbudza tyle zamieszania w różnych denominacjach jak czyni to przedmiot o zmartwychwstaniu ogólnym, a także o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana. Mimo to jednak wszyscy chrześcijanie jednogłośnie oświadczają, że zmartwychwstanie naszego Pana było nieodzowną koniecznością dla naszego zbawienia i w tym godzą się harmonijnie z wyraźnym orzeczeniem Apostoła: "Jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, tedyć daremne kazanie nasze, daremna też wiara wasza i jeszczeście w grzechach waszych; zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie" (1 Kor. 15:13-18). Czy nie jest to dziwnym, że przedmiot tak ważny i tak żywotny co do zbawienia, jest tak niezrozumiały? Jak dziwnym jest i to że pomimo tak ogromnej ważności tego przedmiotu, ludzie myślący traktują go tak lekko i gotowi są przyjmować w tym względzie teorie, których niedorzeczność powinna być widoczna wszystkim już z samych określeń tychże!

Naprzykład, ogólnie przyjętą teorią jest, że umiera tylko ciało — dusza zaś, rzeczywista, inteligentna osoba, czyli istota nie umiera, a raczej uwalnia się z pewnych ograniczeń i przechodzi do wyższego stanu i życia, w chwili gdy ciało umiera. Gdybyśmy teraz zastosowali tę teorię do śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa to okazałaby się ona bardzo niedorzeczna; a także niedorzecznymi okazałyby się wszystkie inne teorie na niej zbudowane, bo zauważmy (1) Gdyby w chwili śmierci naszego Pana umarło tylko Jego ciało, a On Sam byłby przez to uwolniony od pewnych ograniczeń i stał się więcej ożywionym aniżeli był przed śmiercią to jak mogłoby być rozsądnym twierdzenie, że bez Jego zmartwychwstania On zginąłby i że zginęłyby też, czyli daremne byłyby wszelkie nadzieje zbudowane na Nim i na Jego dziele? Gdyby te domniemane pojęcia co do stanu umarłych były prawdziwe to orzeczenia wyżej przytoczone byłyby w zupełności niedorzeczne. (2) Większość chrześcijan twierdzi, że nasz Pan był Bogiem, czyli Ojcem

Niebieskim, Jehową i że On tylko mienił się być i przybrał miano Syna, gdy w rzeczywistości był On tak samo Ojcem jak Synem — bo był jednym i tym samym Bogiem w Trójcy.

Ci co podtrzymują ten pogląd zmuszeni są tym samym do wierzenia, że Pan Jezus sam nigdy nie umarł bo gdyby umarł to cały wszechświat byłby na pewien czas bez Pana i Władcy. Aby ten pogląd mógł być logicznym, powinno być też twierdzone, że całe dzieło Chrystusowe było tylko farsą, udawaniem; że Jezus w rzeczywistości był Bogiem, tym samym co Ojciec, że ciało przybrał tylko na podobieństwo jak my przywdziewamy na siebie ubranie; że Jego cierpienia, modlitwy i wołania do Ojca były tylko udane; że On tylko zezwolił aby to Jego ciało cierpiało, niosło krzyż na Kalwarię, było ukrzyżowane i wołało: "Boże Mój, Boże Mój czemuś Mnie opuścił?" że pozwolił to Swoje ciało pogrzebać i że przez pewien czas udawał nieprzytomnego, podczas gdy w rzeczywistości wcale tych rzeczy nie doświadczał, ale był tak niedotykalnym i wszechmocnym jak zawsze; i że trzeciego dnia Sam Swoje ciało ożywił, przybrał na się te same ciało i kości i nieco później wstąpił w tym stanie do nieba, jakoby na wieczną pamiątkę tego złudzenia okazanego ludziom; zabierając to ciało do stanu duchowego, gdzie ono czułoby się zupełnie obce, nieodpowiednie do duchowych warunków i otoczenia.

Różne te teorie, tak zwykłe pomiędzy chrześcijanami, są niedorzeczne aż do krańcowości; są przeciwne słowom naszego Pana, a także przeciwne zdrowemu rozsądkowi. One są zbudowane na dwóch fundamentalnych błędach; pierwsze, na błędnym pojęciu co do jedności Ojca i Syna — że oni nie są jednym w Trójcy, w istocie lub t.p., ale są jednym w duchu, w woli, tak jak i uwielbiony Kościół musi ewentualnie być jednym z Ojcem i z Synem, zgodnie ze słowami naszego Pana: "Aby wszyscy byli jedno; jako Ty Ojcze we Mnie a Ja w Tobie, aby i oni w Nas jedno byli." — Jan 17:21.

Drugim fundamentalnym błędem jest teoria, że umarli nie są umarłymi ale więcej ożywionymi aniżeli przedtem. Czy ktoś może zaprzeczyć, że jeżeli umarli nie są w rzeczywistości umarłymi to nie ma stanu martwoty? A zatem mówienie o zmartwychwstaniu byłoby niedorzecznością!

Gdy jednak weźmiemy określenia Pisma Świętego to cały ten przedmiot staje się nam jasnym i zrozumiałym. Jezus był zaszczyconym Synem Bożym — „Jednorodzonem u Ojca” — „początkiem stworzenia Bożego.” Jemu, gdy jeszcze był u Ojca, dany był przywilej stania się Odkupicielem człowieka i On przyjął tę służbę ochotnie; „dla wystawionej przed Nim radości,” On opuścił duchowy stan, stał się ciałem, przyjął krzyż, za nic mając sromotę; a w końcu wywyższony został do Boskiej natury i współdziedziectwa, przez zmartwychwstanie. Jego przyjęcie ludzkiej natury — stanie się ciałem — było konieczne, ponieważ tym co zgrzeszył był człowiek, a jak przez człowieka przyszła śmierć tak i powstanie od umarłych mogło być zapewnione tylko przez człowieka (1 Kor. 15:21). Tylko ofiara doskonałego życia, doskonałego człowieka, mogła odkupić pierwotnego grzesznika Adama i jego potomstwo uczestniczące w jego karze. To spowodowało ową konieczność ziemskiej egzystencji naszego Pana, a także konieczność Jego śmierci, jak to wyjaśnił Apostoł. — Żyd. 2:14.

„Wylał na śmierć duszę Swoją” — Izaj. 53:12.

Ci co twierdzą, że Pan Jezus Sam nie umarł a tylko Jego ciało umarło, nie są w stanie wyjaśnić ani zharmonizować Pism, które jaknajdobitniej potwierdzają to orzeczenie, że On „wylał na śmierć duszę Swoją” i że „położył duszę Swoją ofiarą za grzech.” Była to właśnie Adamowa dusza (istota, egzystencja), która dostała się pod potępienie śmierci przez nieposłuszeństwo. Grzech nieposłuszeństwa Adamowego nie był tylko grzechem jego ciała ale, jak mówi Pismo: „Dusza, która grzeszy ta umrze” (Ezech. 18:4, 20). Dusza Adamowa potrzebowała wykupienia, a nie tylko jego ciało; albowiem gdyby dusza została wykupiona, Bóg mógłby jej dać nowe ciało, jakiekolwiekby chciał. Boską propozycją nie jest przywracać te same atomy ciała, które obróciły się w proch. Przeciwnie, nie robi różnicy co stanie się z tymi ciałami śmiertelnymi; one nie zostały odkupione, ani będą przywrócone. Dusza potrzebowała odkupienia i dusza była odkupiona, a tym co złożone było jako Okup, była dusza Pana Jezusa i w rezultacie tego, dusza Adama i dusze jego potomstwa mają zapewnione powstanie od umarłych.

Ta główna myśl i podstawa zmartwychwstania jest w zupełności przeoczona przez ogół chrześcijaństwa, który wyklucza duszę z całej tej sprawy

odkupienia i zmartwychwstania. Apostoł Paweł jednak rozumiał tę sprawę dobrze, więc też określił ten przedmiot dobitnie, w swoim wielkim rozdziale o zmartwychwstaniu, w pierwszym liście do Koryntian r. 15. On uznawał, że dusza Chrystusa Pana umarła — że Jego egzystencja była przerwana w śmierci, że nie tylko Jego ciało ale Jezus Sam był w zupełności umarłym do trzeciego dnia, co też i Jego własne słowa dowodzą: „Jam jest... żyjący a byłem umarły.” Pan nie mówi: Jam jest Ten, który zawsze żyje i nigdy nie umierał, a tylko ciało Moje umarło na kilka dni. Ponieważ dusza (istota) Chrystusa Pana była umarłą, Apostoł mógł oświadczyć, że gdyby ta Jego dusza nie była ponownie przywrócona do życia przez zmartwychwstanie to nie byłoby dla nas żadnej nadziei w Nim. On nie mógłby być Zbawicielem ani Życiodawcą i nie byłoby też nadziei dla Kościoła, do współdziedziectwa z Nim w królestwie i błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi w Tysiącleciu — gdyby Chrystus pozostał w śmierci, gdyby nie powstał od umarłych.

Inne poświadczenia tego przedmiotu.

Apostoł Piotr również poświadcza ten punkt, że dusza Chrystusa Pana była umarłą — poszła do hades, czyli do grobu, do stanu śmierci. Zauważmy jak to apostoł Piotr, w dniu zesłania ducha świętego, zacytował z proroctwa Dawidowego te słowa: „Nie zostawisz duszy mojej w piekle” (hebr. sheol, gr. hades, w polskim: stan śmierci). Piotr wyjaśnia, że prorok nie mówił tego o własnej duszy ale o duszy Chrystusa Pana, że nie była pozostawiona w hades (w stanie śmierci) ale została z martwych wzbudzona, dnia trzeciego. — Dzie. Ap. 2:27, 30-33.

Kto dostrzega tę prawdę, że była to dusza naszego Pana, która poszła do stanu śmierci, może też widzieć liczne dowody jakimi Apostołowie potwierdzają fakt Jego zmartwychwstania. Jeżeli Chrystus zmartwychwstał to było dowodem Boskiej dla Niego łaski — a Boska łaska dowodziła o Jego doskonałości — że podjęte przez Niego dzieło ofiary było dokonane w sposób przyjemny Ojcu; a gdy to było prawdą, dowodziło również, że Jezus był wywyższony do prawicy Ojca, a to znaczy również, że w tym mamy zapewnienie wiary, iż wszystkie wielkie i kosztowne obietnice Boże dla świata i Kościoła, ześrodkowane w Jezusie, wypełnią się w słusznym czasie.

Jako przykład zamieszania pojęć co do zmartwychwstania Chrystusa Pana, przytaczamy poniżej określenie pewnego przedniejszego komentatora, który opisując ten przedmiot tak powiedział: „Zmartwychwstanie Jezusa jest najgłówniejszym dowodem, że On jest Synem Bożym. Gdyby On nie przezwyciężył śmierci i nie powrócił z nieba to nie udowodniłby że i wprawdzie przyszedł z nieba.”

Taką jest niedorzeczna konkluzja, do jakiej dochodzą inteligentni ludzie, budujący swoją wiarę na fałszywych teoriach.

Literalne a obrazowe określenia.

Pismo Święte nie mówi nigdzie, że Pan Jezus Swoją własną mocą powstał od umarłych. Gdyby to było prawdą, że umarło tylko Jego ciało, a zaś On Sam był więcej ożywionym aniżeli kiedykolwiek przedtem to z pewnością, że On mógłby wskrzesić Swe ciało umarłe tak łatwo jak wskrzesił ciało Łazarza i to nie byłoby większym cudem ani większym dowodem. Jeżeli jednak, jak oświadcza Pismo, Jego dusza umarła, to On był w zupełności umarłym i nie miał żadnej mocy aby mógł samego siebie przywrócić do życia. Z tym zgadza się Pismo, które wyraźnie mówi, że Bóg Ojciec "wzbudził Go od umarłych" (Gal. 1:1). I nie jest to wyjątkowym określeniem tej sprawy; albowiem całe Pismo Święte tak to określa, a na dowód niech czytelnik zauważy następujące Pisma: Dzie. Ap. 2:24, 32; 3:15; 4:10; 10:40; 13:30, 34; 17:31; Ef. 1:20; Kol. 2:12; 1 Tes. 1:10; Żyd. 13:20; 1 Piotra 1:21.

Pańskie obrazowe oświadczenie: "Rozwalcie ten kościół a w trzech dniach wystawię go," nie należy rozumieć jakoby było przeciwne powyższym literalnym orzeczeniom. "On mówił o kościele ciała Swego" — "którym wy jesteście," czyli to było mówione o kościele Chrystusowym (Jan 2:19-21; 1 Kor. 3:16). Pan Jezus mówił to w piątym (tysiącletnim) dniu, a w siódmym (tysiącletnim) dniu, "zaraz w poranku," Kościół, "który jest ciałem Jego," będzie przez Niego podniesiony z mocy śmierci, stawszy się przez to uczestnikiem "Jego zmartwychwstania," które nazwane jest też "pierwszym zmartwychwstaniem." — Filip. 3:10; Obj. 20:4, 5.

Także słów naszego Pana: "Mam moc położyć duszę Swoją i mam moc zasię wziąć ją" (Jan 10:18), nie mamy rozumieć jakoby miały oznaczać, że On miał jakkolwiek moc w czasie kiedy był umarłym. Oświadczenie to powinniśmy raczej rozumieć jako będące w harmonii z wieloma wyraźnymi określeniami Apostołów, którzy pod natchnieniem ducha świętego tłumaczyli, że Pan Jezus miał rozkazanie, czyli polecenie od Ojca ogłosić, że chociaż On złoży Swoje życie, otrzyma je zasię — to rozkazanie, czyli zapewnienie co do tej sprawy "wziąłem od Ojca Mego." Tak zrozumiana, cała ta sprawa jest jasna i nauka o zmartwychwstaniu staje się, co do ważności, następną po nauce o Okupie; a nawet jest częścią tejże; albowiem, jak to już zauważyliśmy, gdyby nasz Pan umarł i nie powstał od umarłych, to nie byłoby żadnej nadziei dla tych, którym On obiecał, że ich wybawi i co do których Ojciec obiecał dać Jemu autorytet i władzę

do wybawienia ich z mocy śmierci przez zmartwychwstanie i sąd. — Jan 5:28-30.

"Była rzecz niepodobna aby Jezus miał być w śmierci zatrzymany." — Dzie. Ap. 2:24.

Nie było to możliwym ponieważ Jezus zachował zakon doskonale, a przez to, zgodnie z Boskim zarządzeniem i obietnicą, On dokonał dwóch rzeczy: (1) Złożył Okup za rodzaj ludzki i (2) udowodnił Swoją wierność i godność najwyższego wyniesienia do Boskiej natury i chwały — "aby wszyscy czcili Syna tak jako czczą Ojca" (Jan 5:23). Ta sama sprawiedliwość, która przez cztery tysiące lat działała przeciwko Adamowi i jego rodzajowi z powodu przestępstwa, działała teraz na korzyść Jezusa, ku wyzwoleniu Go od śmierci, na którą On zgodził się dobrowolnie jako Okup za Adama. Gdy poznajemy sprawy z Boskiego punktu zapatrywania i zarządzenia to możemy słusznie radować się z tego, że charakter Ojca Niebieskiego jest niezmienny, a zmartwychwstanie naszego Pana staje się nam świadectwem, czyli, jak powiedział Apostoł "rękojmnią" (zapewnieniem), że wszystkie zarysy Boskiego planu będą wykonane; albowiem wszystkie koncentrowały się w Nim i zależne były od Jego wierności aż do śmierci i to śmierci krzyżowej (Dzie. Ap. 17:31). Wiemy teraz, że On jest pozafiguralnym nasieniem Abrahamowym, uznanym przez Boga, przez które to nasienie wszystkie rodzaje ziemi mają być błogosławione. Wiemy również, że Kościół wieku ewangelicznego ma stanowić Jego oblubienicę, małżonkę Barankową, tak jak Rebeka była żoną literalnego syna Abrahamowego, Izaaka. Mamy też wyraźne zapewnienie, że członkowie tegoż Kościoła mają być współdziedzicami z Chrystusem w Jego królestwie i współuczestnikami z Nim w wypełnianiu obietnic Bożych danych Abrahamowi: "Jeżeliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahama i dziedzicami obietnicy" — że w nasieniu tym błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi. — Gal. 3:29.

Przystępując teraz do nauki o zmartwychwstaniu naszego Pana, według wyżej przytoczonego punktu zapatrywania, czyli w tym zrozumieniu, że na tym polegają wszystkie nasze nadzieje co do wiecznego żywota, przystępujemy do niej z większym zainteresowaniem aniżeli moglibyśmy przystąpić z jakiegokolwiek innego punktu zapatrywania lub teorii. Powinniśmy przy tym pamiętać, że uczniowie i naśladowcy Pana byli żydami i filozofie pogańskie naonczas nie zakorzeniły się jeszcze pomiędzy ludem o tyle aby wierzono, że umarli nie byli umarłymi. Żydzi jako naród wierzyli, że umarli byli umarłymi, a nadzieje swe opierali na zmartwychwstaniu.

Pamiętamy, że gdy Jezus pocieszał Marię z powodu śmierci jej brata Łazarza to nie mówił, że

brat jej żyje gdzieś w innym stanie, ale powiedział: "Brat twój wstanie," dowodząc przez to, że on nie był wtedy żywym w żadnym znaczeniu tego słowa. Odpowiedź Marii była również zgodną z tą myślą. Oto jej słowa: "Wiem iż wstanie przy zmartwychwstaniu, w on dzień ostateczny" — przy końcu tego wieku, gdy rozpocznie się tysiącletni dzień zmartwychwstania dla całej ludzkości. Ponieważ Jezus był Tym, w którym moc zmartwychwstania była ześrodkowana, więc On mógł już wtenczas powstrzymać na chwilę władzę śmierci i wskrzesić Łazarza, ilustrując moc zmartwychwstania, która użyta będzie w zupełnej mierze i stopniu, w zastosowaniu ogólnym, gdy nadejdzie słuszny czas i "wszyscy, którzy są w grobach usłyszą głos Jego i wyjdą."

Świadcstwa o Pańskim zmartwychwstaniu.

Podobny pogląd mieli Apostołowie i inni. Oni wierzyli że bez względu czy Jezus był Mesjaszem czy nie (ich wiara w to została zachwiana z powodu haniebnego śmierci Pana, z rąk Jego nieprzyjaciół), to jednak był On człowiekiem świętym; ufali więc, że pod Boskim zarządzeniem, w słusznym czasie, według obietnicy danej Abrahamowi, tak On jak i wszyscy umarli powstaną. Wielkim niezawodnie było ich zdziwienie gdy przy grobie Chrystusa Pana zostali poinformowani przez anioła, że Jezus nie był już więcej umarłym.

Niewiasty, których pragnieniem było dokończyć zabalsamowania ciała Jezusowego, udały się do grobu wczesnym rankiem, w pierwszym dniu tygodnia, "gdy jeszcze było ciemno," aby dokonać tej ostatniej przysługi. Pan był ukrzyżowany w piątek, w szóstym dniu tygodnia, a złożony był do grobu jeszcze w tym samym dniu. To nie dało im sposobności dokończyć zabalsamowania, ponieważ, jako będące pod zakonem, zobowiązane były zachowywać siódmy dzień (sobotę) jako dzień odpoczynku. Lecz siódmy dzień skończył się zachodem słońca i możemy wnosić, że zaraz w ten wieczór one przygotowały wszystko, aby nazajutrz udać się do grobu jaknajwcześniej. Wnosimy, że nie było zwyczajem balsamować wszystkich umarłych. Zdaje się, że Łazarz nie był w taki sposób zabalsamowany po śmierci (Jan 11:30)). Ponieważ tedy balsamowanie ciała Pańskiego mogło być tylko częściowo dokonane w dniu pogrzebu, niewiasty spieszyły się aby czynności tej dokończyć jaknajprędzej po Sabacie, nie zdając sobie sprawy z tego jak niepotrzebną była ta ich praca — nie myśląc ani na chwilę o Pańskim zmartwychwstaniu. Niezawodnie, że dla lepszego uwydatnienia tej lekcji i dla przygotowania ich do ujrzenia Jezusa, anioł ukazał się im i zwrócił ich uwagę na fakt, że Jezus przeżył swoje ukrzyżowanie a także swoje zmartwychwstanie, dnia trzeciego.

Niewiara wysuwa zarzut, że opisy o Pańskim zmartwychwstaniu, podane przez czterech Ewangelistów, nie są jednakowe. Na to odpowiadamy że jest to jednym więcej dowodem, że nie było żadnej zmyślenia pomiędzy apostołami co do ich określenia Pańskich słów, czynów i późniejszych wydarzeń. Zatem świadectwa ich mogą być uważane za tym silniejsze, aniżeli gdyby były słowo w słowo jednakowe. Faktem jest, że każdy Ewangelista opisał tę sprawę ze swego punktu zapatrywania, a jak każda inna tak i ta sprawa, mogła być obserwowana z różnych stron i gdy fakta podane są w nieco innym języku i porządku, to jeszcze nie znaczy że one są sprzeczne. Należy raczej rozumieć że te różne rzeczy i okoliczności miały miejsce, i starać się zbadać w jakim porządku one następowały.

Niedokładność świadectw nie dowodzi kłamstwa.

Różnice opinii co do pewnych wydarzeń opisanych przez wiarygodnych autorów lub naocznych świadków, nie są wcale rzeczą niezwykłą. Naprzykład, aż do dnia dzisiejszego zachodzi pewien spór, o której akurat godzinie zaczęła się bitwa pod Waterloo, pomimo że dziesiątki tysięcy ludzi brało w niej udział. Pewien autor tak wyraził się o tej kwestii: "Dwie wielkie armie widziały i uczestniczyły w bitwie pod Waterloo, lecz kto może powiedzieć o którym czasie bitwa ta się rozpoczęła? O godzinie dziesiątej, powiedział Książę Wellington. O pół do dwunastej, powiedział Generał Alava, który jechał obok Wellingtona. O dwunastej według oświadczeń Napoleona i Drueta; a o pierwszej, według Generała Ney." Nie zamierzamy podawać w wątpliwość oświadczenia któregośkolwiek z tych świadków; możemy raczej wnosić, że oni wszyscy mówili prawdę w tym znaczeniu, że bitwa ta widocznie rozpoczęła się na niektórych odcinkach prędzej a na innych później. Niektórzy uważali początek tej bitwy zaraz od najpierwszej nieznaczącej potyczki, gdy zaś inni pominęli te potyczki i za początek bitwy podali chwilę, w której główne armie rozpoczęły bój. Podobnego rozsądku powinniśmy używać w badaniu świadectw takich wiarygodnych świadków jak Apostołowie, którzy nie tylko że narażali swe życie ale poświęcili swoje wszystkie dobra ziemskie w służbie Tego, o którym nam mówią, że z martwych powstał dnia trzeciego.

Mimochodem możemy też dodać, że określenia "dnia trzeciego"; i "trzy dni i trzy noce," według żydowskiego sposobu wyrażania się, prawdopodobnie stosowały się do części trzech dni, a nie konieczne do całych trzech dni i nocy. Że Apostołowie tak rozumieli swe własne określenia, uwidacznia się z tego, że nie starali się harmonizować swych orzeczeń, a co niezawodnie uczyniliby gdyby pod tym względem zachodził pomiędzy nimi konflikt. Niektórzy sumienni ludzie, nie uchwyciwszy tego punk-

tu, napisali wiele artykułów i książek dowodzących, że Jezus był ukrzyżowany w czwartek po południu, lecz i nawet tu przeoczyli ten fakt, że to jeszcze nie byłoby całych trzech dni i nocy. Kto nie chce przyjąć tego określenia, że trzy dni i trzy noce znaczą części trzech dób, to musiałby twierdzić, że Pan był ukrzyżowany w środę popołudniu, aby dać Mu pełne trzy dni w grobie; a w takim razie nie byłoby prawdą, że On zmartwychwstał dnia trzeciego; albowiem byłby to czwarty dzień. Ponadto gdybyśmy nie chcieli zgodzić się z tą myślą, że Pan był ukrzyżowany w piątek, a więc za późno aby dokończyć balsamowania ciała, przed rozpoczęciem się sabatu, to nie moglibyśmy znaleźć żadnego usprawiedliwienia dla owych niewiast chcących dokończyć balsamowania po sabacie, czyli wczesnym rankiem w niedzielę. Gdyby nasz Pan był ukrzyżowany w czwartek to cały dzień piątek wystarczyłby na balsamowanie ciała.

Dr. Abbott wykazał, że już samo święcenie niedzieli przez chrześcijan jest silnym świadectwem potwierdzającym zmartwychwstanie Chrystusa Pana. Abbott tak mówi o tej sprawie: "Wyjątkowe i znamienne świadectwo o prawdzie Pańskiego zmartwychwstania dostarczone jest w zmianie sabatu, czyli dnia świątecznego na niedzielę. Zmiana ta nastąpiła nie z powodu jakiegoś nakazu wyrażonego w Nowym Testamencie ale za prawie ogólną zgodą wiernych rychłego Kościoła, którzy wprost nie mogli obchodzić jako dzień święta, odpoczynku i radości ten dzień tygodnia, w którym Chrystus znajdował się w grobie, a nie święcić ani radować się w dniu, w którym On zmartwychwstał."

"Pierwiastek (pierwszy owoc) tych, którzy zasnęli."

Nasz złoty tekst zwraca uwagę naszą na ten fakt, że w Swoim zmartwychwstaniu, Pan Jezus stał się pierwiastkiem, czyli pierwszym owocem dla tych, którzy zasnęli — pierworodnym z umarłych. Ponieważ Bóg obiecał Abrahamowi, że w nasieniu jego błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi, Izraelici przywykli wyrażać się o umarłych, nie jako o wygłodzonych ale jako o śpiących — wyczekujących przebudzenia, zmartwychwstania. Rozumieli, że zmartwychwstanie było niezawodnie zamierzone, chociaż w tej obietnicy danej Abrahamowi nie było istotnie wspomniane. Bo i jak mogłyby wszystkie rodzaje być błogosławione gdyby nie było zarządzenia na złożenie Okupu i wynikłego z tegoż zmartwychwstania, aby przekleństwo śmierci mogło być usunięte z ludzkiego rodzaju?

Pan Jezus również powiedział że Boski zamiar co do przywrócenia umarłych do życia, pokazany był w Jego oświadczeniu do Mojżesza przy owym krzaku gorejącym, gdzie to On nazwał się Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba; albowiem gdyby ci mężowie mieli na zawsze pozostać umarłymi, wy-

głodzonymi, bez nadziei zmartwychwstania, to Bóg nigdyby o nich nie mówił w taki sposób (Mar. 12:26, 27). Izraelici więc ogólnie wyrażali się o umarłych jako o śpiących, oczekujących na Mesjasza i na Jego dzieło, którego kulminacyjnym punktem miało być zmartwychwstanie ludzkości. W Starym Testamencie są liczne wzmianki o umarłych, że zasnęli. Apostoł pisząc, że niektórzy z tych wiernych ojców ponosili wielkie trudności, prześladowania i cierpienia, dodaje, że oni znosili to w nadziei dostąpienia lepszego zmartwychwstania — lepszych warunków gdy nadejdzie czas zmartwychwstania. — Żyd. 11:35.

Nasz Pan również wyraził się o umarłym Łazarzu, że śpi i że pójdzie aby go z tego snu obudzić (Jan 11:11). Faktycznie cała ludzkość znajduje się w tym śnie i jest to sen, a nie zagłada, ponieważ w Boskim planie zarządzane zostało odkupienie, na mocy którego "wszyscy, którzy są w grobach wyjdą," na głos Odkupiciela, w poranku Tysiąclecia. "Małe Stadko" zwycięzców, którzy przejdą swój sąd, czyli próbę zadawalniającą, powstaną do żywota i współdziedziectwa w królestwie, gdy zaś całe masy ludności, mniej lub więcej zaćmione przez onego przeciwnika, powstaną nieco później na sąd, czyli, gdy szatan będzie związany aby więcej nie zwodził, oni będą oświeceni, aby mogli dojść do społeczności z Bogiem, wyrobić sobie charakter według praw nowego przymierza a przez to otrzymać żywot wieczny.

Nasz Pan był pierwiastkiem tych, którzy w taki sposób zasnęli — żaden Go nie poprzedził; stąd wskrzeszenie Łazarza, córki Jaira i syna wdowy z Naim nie było zupełnym i kompletnym zmartwychwstaniem. Gdyby takim było to zmartwychwstanie Pana nie byłoby pierwszym — On nie byłby "pierworodnym z umarłych." To że Pan był zrodzonym (pierworodnym) od umarłych znaczy, że On był podniesiony zupełnie i kompletnie ze stanu śmierci do doskonałości żywota; lecz nie tak rzecz się miała w wypadku tych drugich — oni tylko zostali wskrzeszeni, lecz nadal pozostawali w stanie śmierci, na równi z całym ludzkim rodzajem.

Kościół Chrystusowy, który również stanowi Jego ciało, ma uczestniczyć w "Jego zmartwychwstaniu," które również określone jest jako "pierwsze zmartwychwstanie" — momentalne i zupełne podniesienie ze stanu śmierci do doskonałości i do zupełnej chwały, czci i nieśmiertelności, co Bóg przygotował tym, którzy naśladują Jezusa — Jego współdziedzicom. Ci wszyscy nazwani są "pierwiastkami stworzenia Bożego" (Iak. 1:18). Późniejszy owoc wielkiego planu Bożego rozwinie się w Tysiącleciu; nikt jednak nie dojdzie do tego pożądanego stanu, jeżeli nie zechce używać sposobów, które naonczas będą dostępne dla każdego.

W. T. 2794—1901.

ROZMOWA Z PANEM.

LEKCJA Z EWANGELII WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA 24:13-35.

“Czyliż serca nasze nie pałały w nas, gdy z nami w drodze mówił i gdy nam Pisma otwierał?” — Wiersz 32.

“NIECO rozmowy z Jezusem, o! jak rozwesela tę moją samotną drogę!” — powiedział pewien poeta; i czy jest gdzie prawdziwy chrześcijanin, któryby tego nie doświadczył? Szczęśliwi są ci, którzy uczą się dość wcześnie, że chociaż powinniśmy oceniać przywilej rozmowy z Panem w modlitwie, to jednak wiedzieć powinniśmy, że nie tyle ta nasza rozmowa z Panem przynosi nam na wyższe błogosławieństwo, ile nasze uważne posłuszeństwo, zrozumienie i ocenienie tego co On nam mówi — przez Swoje Słowo Prawdy. Serca nasze pałają więcej, gdy On mówi a my słuchamy, aniżeli gdy my mówimy do niego.

Pierwszego dnia po Pańskim zmartwychwstaniu, przed wieczorem, dwóch z Jego naśladowców szło drogą z Jerozolimy do Emaus, oddalonego około osiem mil. Być może iż Emaus było rodzinnym miasteczkiem Kleofasa, jednego z tych dwóch uczniów (w. 18). Jak wszyscy inni uczniowie Pana, tak i ci dwaj byli bardzo podnieceni i zaniepokojeni tym wszystkim, czego byli świadkami w tych ostatnich kilku dniach — triumfalnym wjazdem ich Pana do Jerozolimy, wypędzeniem handlarzy ze świątyni, dziwnymi naukami Pańskimi w tych dniach, a w końcu zaareztowaniem Go i ukrzyżowaniem. Podniecenie ich serc i umysłów z powodu tych wydarzeń, czyniło ich niesposobnymi do jakichkolwiek przedsięwzięć lub pracy. Pozostawali w Jerozolimie, nie wiedząc może po co, chyba tylko w tym pragnieniu aby być w bliższej styczności z innymi współwierzającymi. Wraz z innymi doznali tym większego napięcia umysłowego, kiedy niewiasty, które wczesnym rankiem udały się do grobu w celu dokończenia balsamowania ciała Pańskiego, powróciły z dziwną wiadomością, że grobowiec był próżny i że Anioł im się ukazał świadcząc, że Jezus nie był już więcej umarłym ale żywym.

Nie też dziwnego, że dwaj ci uczniowie idący do Emaus, prowadzili ożywioną rozmowę o tych różnych sprawach i wieściach. Ich nadzieje położone w Jezusie jako Mesjaszu, zostały przez Jego śmierć zachwiane, a oni sami wprowadzeni zostali w wielkie zamieszanie. Gdy w takim znajdowali się nastroju, zmartwychwstały Jezus przybliżył się do nich. Był On w postaci zmienionej — w ciele i ubraniu innym aniżeli oni byli zwykli widzieć Go poprzednio. Nie rozpoznali Go lecz radzi byli, że przyłączył się do nich; albo-

wiem twarz Jego wyrażała uczucie łagodności, współczucia i ukojenia, zapytał ich o temat tej, jak zauważył smutnej rozmowy.

To grzeczne zainteresowanie obcego nie oburzyło ich, a raczej ulżyło ich sercu, że znalazło się przychylnie ucho, któremu ich zaniepokojenie mogło być wynurzone. Jak wiele ludzkiej natury widzimy w tym wszystkim! Jak korzystnymi są chwile trudności i zaniepokojenia, w których możemy przybliżyć się do tych, którym chcemy pomóc; lecz jak potrzebnym jest abyśmy nauczyl się od naszego Pana, jak w takich okazjach przybliżyć się z odpowiednim współczuciem okazanym słowami i czynem, aby pozyskać serca tych, którym chcemy pomóc i służyć. Miłość jest sekretem łagodności, sympatii i wszelkich prawdziwych, serdecznych zasiłków. Aby być więcej użytecznymi w życiu, wierni Pańscy potrzebują rozwijać w sobie coraz więcej tego ducha miłości — na podobieństwo miłego Syna Bożego.

WŁAŚCIWY SPOSÓB NAUCZANIA.

Nie było to zwodniczym udawaniem ze strony Pana, że zapytał ich o przyczynę smutku, chociaż wiedział o wszystkim lepiej od nich. Niekiedy mądrzejszą rzeczą jest nie mówić wszystkiego co się wie, jeżeli więcej możnaby drugiemu pomóc przez zapytanie. W tym wypadku możemy widzieć mądrość naszego Pana; albowiem przez Jego pytanie umysły ich oderwane zostały od pewnych punktów ich dyskusji i nastawione zostały do ogólnego przeglądu przeszłych wydarzeń i okoliczności. W ten sposób oni zostali najlepiej przygotowani do Pańskich wyjaśnień o powodach i znaczeniu tych, tak kłopotliwych dla nich spraw.

Jezus nie odpowiedział na ich zapytanie, że On może być nowo-przybyłym do miasta, jeżeli nie słyszał o tych różnych dziwnych rzeczach jakie się tam ostatnio stały. Dozwolił raczej na ich dalsze wyrażenie wiary w Niego i jaki był ich pogląd na całą tę sprawę. Część tej rozmowy jaka została zapisana dowodzi, że bez względu jak zachwiane zostało ich zaufanie do Pana jako Mesjasza, tego, który miał odkupić Izraela z pod rzymskiego jarzma, aby uczynić go Bożym przewodem błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi, oni wciąż jeszcze wierzyli w Niego jako w wielkiego Nauczyciela i Proroka — “mocnego w uczynku i w mowie przed Bogiem

i przed wszystkim ludem". Było to dobrym wyznaniem, dostatecznym aby Pan mógł to użyć do odbudowania ich zaufania w Nim — na lepszym i pewniejszym fundamencie.

Chociaż stosownym było aby Pan rozpoczął tę rozmowę zapytaniami to jednak nie byłoby rzeczą mądrą gdyby ją w taki sposób przydłużał; albowiem On miał odpowiednie dla nich poselstwo, a oni byli w potrzebie instrukcji. My, jako Jego naśladowcy, możemy uczyć się dobrej lekcji także i z tego postępowania. Skoro tylko umysły ich były odpowiednio nastawione, On zaczął udzielać im lekcji — zaczął otwierać im Pisma o Nim mówiące, tłumacząc ich prawdziwe znaczenie i wypełnienie. W tej ilustracji pokazanej nam przez samego Wielkiego Nauczyciela, możemy zauważyć najwłaściwszy sposób nauczania. Tak iak On udał się do Pism, aby z nich udowodnić Boskie przejrzenie i przepowiednie o rzeczach wypełniających się w ich oczach, podobnie my, nauczając drugich, nie mamy wygłaszać im tylko własnych poglądów, opinii i przypuszczeń, ale mamy badać się Pism i z nich wywieść podstawę do wszelkich mów i nadziei, które są w nas; aby nadzieje tych, których uczymy, jak i nasze, były utwierdzone nie na teoriach, ale na natchnionym Słowie Bożym.

Wyżsi krytycy, ewolucjoniści i inni nigdy nie naśladowali metody Pańskiej tu pokazanej. Przeciwnie, oni zaprzeczają jakiegokolwiek natchnienia Mojżeszowi lub Prorokom, ignorują ich i ponad ich Pisma stawiają swoje własne teorie i domysły. Zaniechajmy takich nauczycieli, jako ślepych i próbujących zwodzić trzodę Pańską; a ponadto czujmy abyśmy w naszych sposobnościach nauczania drugich, nie naśladowali wzoru tych błędnych nauczycieli, ale raczej naszego Pana i Odkupiciela. "Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie ma światła". (Izaj. 8:20.) A którzy idą za nauczycielami nie mającymi "światła", napewno wprowadzeni będą w coraz większą ciemność.

ZAKONNE I PROROCZE WSKAŹNIKI NA MESJASZA.

Nie mamy powiedziane jakie części z zakonu i z proroków Jezus cytował uczniom przy tej okazji; lecz możemy wnosić, że wskazał im te różne części z przepisów zakonnych, które były figurą na Niego; jak na przykład, wskazał na baranka, który musiał być zabity, zanim pierworodni jak i wszyscy Izraelici mogli być uwolnieni z niewoli egipskiej, a co było obrazem na ogólne uwolnienie ludzkości z niewoli grzechu i śmierci. Możemy wnosić, że przypominał im jak to Abraham miał ofiarować syna swego Iza-

aka, figuralne nasienie obietnicy i jak to przedstawiało istotną śmierć Mesjasza, Syna Bożego, ono pozafiguralne nasienie.

Możemy też przypuszczać, że skierował ich uwagę na różne Psalmy, które proroczo określały nie tylko Jego chwałę i królowanie, ale także Jego cierpienia i śmierć, oraz późniejsze Jego wywyższenie aż do prawicy Boskiego Majestatu. Niezawodnie zwrócił ich uwagę także na orzeczenie proroka Daniela, że Mesjasz miał być zabity, ale nie za własne winy. Zapewne przypominał im też słowa proroka Izajasza, że Mesjasz miał być wiedziony jako baranek na zabicie, że miał być wzgardzony i odrzucony od ludzi, lecz mimo to, w słusznym czasie, Bóg uczyni Go Królem na świętej górze Swojej. Zachwyceni tymi zadziwiającymi objaśnieniami z Boskiego Słowa, słuchacze Jego niezawodnie polkowali te wszystkie słowa, rozumiewając jak prawdziwe i harmonijne były te wszystkie świadectwa Pisma Świętego. Nie pomyśleli ani na chwilę aby zapytać tego nieznanego, czy ma on jakie wświec nie lub upoważnienie na kaznodzieję od kapłanów i Faruzeuszów. Zauważli, że miał On Boskie upoważnienie, co było udowodnione Jego zdolnością wyświeślenia im tego, czego żaden inny nauczyciel nie był w stanie uczynić.

Owe osiem mil drogi zdawały im się za krótkie i gdy doszli do Emaus, wcale nie mieli chęci rozstać się z tym tak zadziwiającym nauczycielem, o którym myśleli jako o przypadkowym współpodróżnym, nie zdając sobie sprawy z tego jak dalece opatrność kierowała ich sprawami. Miało się już ku wieczorowi i nieznajomy chciał pożegnać się z nimi, jakoby miał iść dalej i niezawodnie poszedłby, gdyby oni nie dosyć ocenili to co już od Niego usłyszeli i nie nalegali aby pozostał z nimi, jako ich gość.

Podobnie sprawa się ma z nami wszystkimi, którzyśmy przybliżyli się do Pana i byliśmy od Niego uczeni. O ile serca nasze nie rozpalą się miłością, gorliwością i oceną, błogosławieństwo to minie nas i nie dostąpimy szczytu radości z zupełnego rozpoznania naszego niebiańskiego Nauczyciela. Chociaż Pan przybliżył się do nas ze Swoją łaską i prawdą, bez narzucania się nam, to jednak On minie nas, o ile roselstwo Jego nie zostanie odpowiednio ocenione i nie zaoferujemy Mu naszej gościnności i doczesnych rzeczy, aby tym sposobem, chociaż po części, odwdziżyć się za udzielone nam łaski duchowe.

Pan Jezus prawił to szczere zaproszenie o-wych uczni i pozostał. Wieczera była podana i uznając, że ich nowy towarzysz jest nauczycie-

lem, poprosili Go aby odmówił modlitwę przed jedzeniem. I w czasie kiedy On prosił o błogosławieństwo na ten pokarm i na nich, oczy ich wyrozumienia zostały otworzone — domyśleli się, że tym gościem nie był nikt inny jak Sam Jezus. Być może, iż słowa jakie Pan użył w czasie tej modlitwy, były podobne do tych, jakimi On zwykle się modlił przy takich okazjach, albo też w jaki inny sposób wyrozumienie ich zostało otworzone.

PEWNE KORZYSTNE LEKCJE.

Dokonawszy celu zamierzonego, Pan znikł z ich ocz. Tym sposobem, oprócz innych instrukcyj wyrzniętych na ich umysłach, pokazał im, że nie był już więcej człowiekiem Chrystusem Jezusem, ale że był zmienionym — zmartwychwstałym Jezusem, istotą duchową, że mógł przychodzić i odchodzić na podobieństwo wiatru, jak to tłumaczył kiedyś Nikodemowi; (Jan 3:8), ukazując się i znikając, czego On nigdy nie czynił poprzednio, lecz co często czynili aniołowie. Co więcej, oni zrozumieli z tej ilustracji, że Pan mógł ukazać się w jakimkolwiek cieple i ubrańiu, jakie najlepiej odpowiadałoby Jego celowi. Oni nie rozpoznali Go po znakach na Jego rękach i nogach, ani po wierzchniej szacie, bo nie ukazał się w takiej postaci, ani w tej samej szacie, ale pokazał się im w innej formie, jako zwykły podróżny, którego twarzy nie znali. Gdyby na Jego rękach i nogach były znaki od gwoździ, to niezawodnie zauważyłaby je podczas podróży; tak samo zauważyłaby je Maria, gdy objęła Pana za nogi. Oni teraz zrozumieli całą tę sprawę; zrozumieli dlaczego ten nieznajomy mógł przedstawić im Słowo Boże tak zrozumiale, silnie i pięknie, że serca ich zapalały świeżą miłością, gorliwością i nadzieją — zrozumieli i zostali bardzo uradowani.

Przystąpmy tu aby zauważyć warunki jakie spowodowały im to błogosławieństwo, abyśmy i my mogli dostosować się do tych warunków, wiedząc że Pan nasz działa zwykle według pewnych ustalonych zasad i że gdy chcemy dostąpić Jego szczególniejszej łaski i instrukcji, aby serca nasze pały duchem Jego prawdy, to musimy spodziewać się tychże na tych samych warunkach jak doznali ich ci dwaj uczniowie podróżujący do Emaus. Możemy zauważyć najpierw, że była w tym ilustracja Pańskiej obietnicy, iż gdziekolwiek będzie dwóch albo trzech zgromadzonych w Jego imieniu — zastanawiających się nad Nim, nad Jego Słowem, Jego obietnicami i błogosławieństwami — tam On i Jego błogosławieństwo będzie z nimi. To może być gdzieś na drodze, w kółku domowym, albo też

na zwykłych zebraniach ludu Bożego w celu nabożeństwa, modlitwy i badania prawdy. Jak żywo uprzytomnia nam to owe napomnienie Apostoła: "Nie opuszczajcie społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominajcie jedni drugich, a to tym więcej, czym więcej widzicie, że się ów dzień przybliża". (Zyd. 10:25.) Któż nie zauważył błogosławieństwa jakie spływa na tych, którzy pamiętają te różne obietnice Słowa Bożego i według nich postępują? Kto nie zauważył, tak z doświadczeń własnych, jak i z drugich, jak niebezpiecznym jest zaniedbywać te napomnienia i popadać w zwątpienie, w obawy, w obojętność, w oziębłość i w światowość? Jeżeli zawsze było prawdą to tym więcej prawdą jest teraz, że potrzebne nam są te społeczne zgromadzenia i takim, którzy ich szukają, Pan się objawia.

"BOJĄCY SIĘ PANA."

Zauważmy jeszcze słowa Proroka: "Tedy rozmawiali o tym ci, którzy się boją Pana, każdy z bliźnim swoim. I obaczył Pan, a usłyszał i wpisano to w księgę pamiątki". Zauważmy że o takich jest powiedziane: "Ci Mi będą, mówi Pan, w dzień który Ja uczynię, własnością (klejnotami)". (Mal. 3:16-18.) Nie mówimy że inni nie będą Pańskimi, ani Pan też tego nie mówi; lecz możemy być pewni, że tacy, którzy mają sposobność uczęszczać na zebrania i rozmawiać wspólnie o sprawach Pańskich, a zaniedbują tę sposobność, zdradzają brak zainteresowania w owym wielkim zbawieniu i narażają się na utratę reszty swego zainteresowania i zupełnego wyjścia z pod Pańskich instrukcyj. A jeżeli zaniedbują się aż do takiego stopnia to z pewnością, że pomiędzy Pańskimi klejnotami nie znajdą się. Jeżeli ktoś odczuwa mało zainteresowania w rzeczach niebieskich i mało kiedy rozmawia o Boskim planie i Jego obietnicach, a przyjemność znajduje tylko w rozmowach o rzeczach światowych i t. p., to jest bardzo niekorzystny znak. Zdaje się że do takich Pan nie przystąpi i nie otworzy im umysłów ku wyrozumieniu Pism, jak czyni to tym, którzy łakną i pragną prawdy.

Niektórzy znajdują się w takich warunkach, że nie mogą zaspokoić swych serdecznych pragnień zgromadzania się z drugimi będącymi w tej samej kosztownej wierze, aby wspólnie rozmawiać o Boskim Słowie, lecz tacy odosobnieni nie potrzebują czuć się zawiedzionymi, że Pan powiedział iż gdzie dwóch albo trzech jest razem tam On będzie z nimi, a nie obiecał tego tym co są sami. Powinni raczej rozejrzeć się w około siebie, czy nie byłoby czasem jakiego za-

zarządzenia Pańskiego gdzie przynajmniej we dwóch mogliby zejść się od czasu do czasu aby porozmawiać o Słowie Bożym.

Podajemy myśl, że w obecnych czasach Pan uczynił specjalne zarządzenie dla Swego ludu pod tym względem; albowiem wszyscy, gdziekolwiek się znajdują, mogą mieć taką duchową społeczność przynajmniej raz na miesiąc, przez regularne miesięczne wizyty niniejszego pisma — a ci, których nie stać na opłatę prenumery, mają w tym taką samą sposobność jak płatni abonamenci (jak to można zauważyć na drugiej stronicy każdego wydania). Wierzmy, że jest to Pańskim zaopatrzeniem dla duchowego dobra Jego małuczkich; zachęcamy więc aby wszyscy korzystali tak z tej i z wszelkich innych sposobności współuczestniczenia z drugimi w duchowych rzeczach. Poselstwo pisane nie różni się od wypowiedzanego słowami.

Bracia redagujący i wydający niniejsze pismo mają przyjemność przez łamy tegoż, odwiedzać wiernych Pańskich, którzykolwiek życzą sobie tej społeczności i duchowej usługi; a czytanie artykułów biblijnych zawartych w Straży, nie różni się wcale od słuchania podobnych kazań z ust takiego któryby was odwiedził osobiście. Nie rościmy pretensji do nieomyślności tego co podawane jest na łamach Straży; ale też nie podajemy tu li tylko swoich opinii i domysłów, tak jak to czynili i czynią nauczycieli w Piśmie i Faryzeuszy; lecz za przykładem Onego Wielkiego Nauczyciela, staramy się przedstawiać zainteresowanym nauki Mojżesza i Proroków, a także świadectwa Jezusa i Apostołów, wykazując piękną harmonię wszystkich Pism.

BŁOGOSŁAWIENSTWO I RADOŚĆ OWYCH DWÓCH UCZNI.

Skoro tylko bracia w Emaus rozpoznali swego gościa, a On znikł, zrozumieli znaczenie onej duchowej radości i pałającej gorliwości, jakie Jego objaśnienia Pism wlały do ich serc. Otrzymali też naoczne poświadczenie tego co w tym samym dniu rano anioł powiedział pewnym siostrą, że Jezus powstał od umarłych. Nowina ta była za dobra aby ją zatrzymać w sekrecie, choćby tylko do następnego dnia. Natychmiast więc udali się w powrotną drogę do miasta, pomimo że było oddalone co najmniej osiem mil. Możemy sobie wyobrazić jak odmienne były ich uczucia teraz, od tych, z jakimi opuszczali braci w Jerozolimie! Tam ich serca były zasmucone a umysły przepełnione różnymi pytaniami, na które nie mogli sobie odpowiedzieć — teraz przepełnieni byli radością, bo zrozumieli, że ukrzyżowanie ich Pana, nie tylko nie przerwało ani

zakończyło ich nadziei, ale było najsilniejszą ich podstawą, jak to On Sam im z Pism wykazał i udowodnił, że "Chrystus musiał to cierpieć, zanim mógł wejść do chwały" — że gdyby On nie cierpiał i nie umarł, to rodzaj ludzki nie byłby wykupiony z rąk Boskiej Sprawiedliwości, przekleństwo śmierci ciążyłoby na wszystkich i jakiegokolwiek trwałe błogosławieństwo byłoby niemożliwe. Lecz teraz Okup został złożony i otwórzona została droga do pojednania, najpierw dla królewskiego kapłaństwa, dla współdziedziców z Jezusem, jako duchowe nasienie Abrahamowe, a następnie, w słusznym u Boga czasie, nastaną czasy restytucji, czyli "naprawienia wszystkich rzeczy", dla wszystkich rodzajów ziemi.

Z pewnością że takimi lub podobnymi myślami umysły ich były przepełnione, gdy wróciwszy do Jerozolimy, udali się do górnego pokoju i znaleźli tam "zgromadzonych onych jedenastu" (z wyjątkiem Tomasza — orzeczenie "jedenastu" było tu użyte w znaczeniu ogólnym, w zastosowaniu do pozostałych apostołów, a nie do dokładnej liczby) i kilku innych zebranych w tym samym pokoju. Tam doznali tym większej radości z tej informacji, że Jezus ukazał się Piotrowi; a oni też opowiedzieli o tym wszystkim co widzieli i słyszeli, i jako poznali Pana przy łamaniu chleba i przy Jego modlitwie o Boskie błogosławieństwo na te dary.

Niezawodnie że to przyczyniło się z czasem do tego zwyczaju wspólnego zgromadzania się uczni na łamanie chleba, w każdym pierwszym dniu tygodnia, przy których to okazjach oni wyobrażali sobie i przypominali Pańską obecność z nimi, Jego błogosławienie chleba i otworzenie ich ocz wyrozumienia. W taki to sposób, w każdym pierwszym dniu tygodnia, oni przypominali sobie jak to Pan otworzył im Pisma i starali się trzymać swe oczy wyrozumienia otwarte, a także wzrastać w łasce, znajomości i w miłości.

W. T. 2800 - 1901.

ZŁOTE MYŚLI

Być wspaniałomyślnym jest rzeczą trudną; lecz możliwą dla duchowo silnych.

Wytrwaj, choć się wzmaga burza,
Chociaż nieraz walka duża.
Wytrwaj choć się ból twój sroży;
Wszystkim rządzi palec Boży.

Kto się spodziewa przebaczenia od drugich,
ten niechaj się zawczasu uczy przebaczać drugim.

Przyjaciele podobni są do cienia; gdy pogoda to ich widać, lecz gdy chmura nędzy nawiedzi, nie widać ich.

Myślącym pod Rozwagę

Kilka słów o zmartwychwstaniu.

“Usłyszawszy o zmartwychwstaniu jedni się naśmiewali”. — Dzie. Ap. 17:32.

Święto Wielkiejnocy, obchodzone przez chrześcijan, jest jak wiadomo, pamiątką zmartwychwstania Pańskiego. Nauka o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana, jak i o mającym kiedyś nastąpić zmartwychwstaniu wszystkich zmarłych, włączona jest do fundamentalnych doktryn nieomal wszystkich kościołów i wyznań chrześcijańskich. Zajmuje ona również poważne miejsce w Piśmie Świętym, a szczególnie w Nowym Testamencie. Mimo to jednak nauka ta znajduje mało żywego zainteresowania pomiędzy chrześcijanami i mało jest takich, którzyby rzeczywiście, z wyrozumieniem i przekonaniem w nią wierzyli. Ci zaś chrześcijanie, którzy powierzchownie przyznają się do wiary w zmartwychwstanie, napotykać na tyle różnych zawilich kwestyj pod tym względem, że wolą raczej unikać wszelkich poważnych dyskusyj i mów w tym przedmiocie. Nawet przez duchowieństwo i kaznodziejów, tak protestanckich, jak i katolickich, nauka o zmartwychwstaniu tych co poumierali, rzadko kiedy brana jest pod rzeczową rozwagę, lub za temat kazania.

Że ludzie niewierni i światowo mądrzy odrzucają naukę o zmartwychwstaniu, wcale nas nie dziwi. Na podobieństwo Sadyceuszów, z czasów naszego Pana, oni “nie są powiadomieni Pism, ani mocy Bożej”, (Mat. 22:29) i dlatego nie mają podstawy ani sposobu do zrozumienia tej prawdy i do uwierzenia w nią. Gdy jednak widzimy, że wierzący i pod wielu względami szczerzy i gorliwi chrześcijanie okazują niewiarę lub obojętność względem tej nauki, to z konieczności musimy wnosić, że albo biblijna nauka o zmartwychwstaniu jest fałszywa, albo też do nauk Chrześcijaństwa z czasem zakradł się jakiś kardynalny błąd, który biblijną naukę o zmartwychwstaniu spaczył i zaciemnił do takiego stopnia, że uczynił ją nielogiczną lub niepożądaną.

Gdybyśmy biblijną naukę o zmartwychwstaniu podali w wątpliwość, to tym samym zburzylibyśmy wszelką podstawę wiary i nadziei chrześcijańskiej. “Jeżeli umarli nie będą wzbudzeni, to i Chrystus nie był wzbudzony . . . i daremna (próżna, niedorzeczna) jest wiara nasza” — oświadcza Paweł apostoł.

(1 Kor. 15:13-17). Zresztą, zanim ktoś chciałby orzec, że biblijna nauka o zmartwychwstaniu jest fałszywa, powinien ją wpięrow szczerze, bez uprzedzenia i wszechstronnie zbadać. Piszący niniejsze i wielu innych to uczyniło i upewnieni zostali, że nauka o zmartwychwstaniu, w treści takiej jak Biblia ją przedstawia, jest pod każdym względem rozumna i logiczna. A jeżeli tak sprawa się ma, to przyjąć musimy tę drugą alternatywę, to jest że chrześcijaństwo, może bezwiednie lub jakkolwiek, włączyło do swych artykułów wiary pewien kardynalny błąd, który biblijną naukę o zmartwychwstaniu zaciemnił.

Zachodzi więc pytanie: Czy jest coś takiego w artykułach wiary chrześcijańskiej, co zaciemnia naukę o zmartwychwstaniu? Odpowiadamy: Tak! Od pogan w ogólności, a od pogańskich filozofów starożytnej Grecji w szczególności, chrześcijaństwo przyjęło za prawdę pewien kardynalny błąd, który stoi w wyraźnym przeciwieństwie do biblijnej nauki o śmierci i zmartwychwstaniu. Tym błędem jest ogólnie nauczana i przyjmowana teoria o nieśmiertelności ludzkiej duszy. Nauczaniem jest przez nieomal wszystkie denominacje chrześcijańskie że dusza jest główną częścią — intelektualną i duchową istotą człowieka, a ciało jest tylko jego zewnętrzną powłoką, na podobieństwo ubrania. Jeżeli więc dusza, czyli główna intelektualna część człowieka nie umiera ani umrzeć nie może, to znaczyłoby że ze śmiercią, człowiek nie staje się martwym, a tylko jakoby wylania się z zewnętrznej cielesnej powłoki a sam żyje nadal. Jeżeli zaś ktoś nie staje się martwym to kłamstwem i niedorzecznością byłoby mówić o nim, że ma zmartwychwstać.

W tym więc mieści się ów błąd zaciemniający biblijną naukę o zmartwychwstaniu; albowiem według Biblii, śmierć, jako kara za grzech, strąca do martwoty, czyli do zniszczenia, nie tylko ciało człowieka, ale i duszę, czyli całą jego istotę. Z tego stanu martwoty nastąpi w słusznym u Boga czasie, zmartwychwstanie; albowiem Jezus, Swoją śmiercią wykupił nas i całą ludzkość z niewoli grzechu i śmierci, i drogą restytucji ma przywrócić człowieka do doskonałości i do wiecznego żywota. Taką, w streszczeniu, jest biblijna nauka o zmartwychwstaniu. — 1 Kor. 15:20-26; Jan 3:16; 5:25, 28; Dzie. Ap. 3:20, 21.

ODPOWIEDZI NA NADESLANE PYTANIA

Pytanie: — Rozumianym jest, że w Tysiącleciu wielu z ludzi będzie wytraconych, jako niepoprawni grzesznicy; a w liście do Efezjan (1:10) mówi, że w Chrystusie wszystko będzie zgromadzone, a nawet aniołowie (Kol. 1:20). Jak to rozumieć?

Odpowiedź: — Pierwszy z wyżej podanych tekstów, w lepszym tłumaczeniu brzmi: “Dla urzędowania wypełnienia czasów, aby w Chrystusie w jedno zgromadzić wszystko, i to co na niebiosach i to co na ziemi”. Nie mówi tu, że każda dusza tak w niebie, jak i na ziemi, czy zechce czy nie, będzie zgromadzona. Oświadczenie to należy raczej rozumieć, że dysharmonia (brak jedności), jaka przez szatana została spowodowana tak w pewnych sferach niebieskich, jak i na ziemi, została przez Boga dozwo-

lona tylko do czasu, dla pewnej wielkiej nauki; a po wypełnieniu tego czasu, gdy dzieło Chrystusowe będzie skończone, z chwilowej tej dysharmonii wprowadzona będzie chwalebna harmonia i jedność w całym rozległym Państwie Wszechmocnego. Innymi słowy, tekst ten mówi o ostatecznej chwalebnej harmonii i jedności, jaka wyniknie z dzieła Chrystusowego; a wcale nie uczy o tak zwanym uniwersalnym zbawieniu; czyli, że wszyscy, czy chcą czy nie chcą, będą zbawieni. Inne teksty mówią wyraźnie, że ci, co po otrzymaniu zupełnego zrozumienia i sposobności, nie zechcą współdziałać z rozumnymi i sprawiedliwymi prawami Bożymi, będą wytraceni na wieki. — Ps. 37:9, 20; Dzie. Ap. 3:23; Żyd. 10:26, 27; Obj. 21:8.

Ten drugi tekst podany w pytaniu mówi: "I żeby przezeń pojednał z Sobą wszystko, uczyniwszy pokój przez krew krzyża Jego; przezeń i to co na ziemi, i to co na niebiesiech". Myśl tego jest taka sama jak przytoczona powyżej. Swoim posłuszeństwem aż do śmierci krzyżowej, Jezus złożył Okup za ludzkość i zapewnił wszystkim ludziom sposobność wiecznego żywota, na warunkach wiary i posłuszeństwa. Natomiast wielkie wywyższenie, jakiego Jezus dostąpił za to Swoje uniżenie się aż do śmierci krzyżowej, stało się wielką lekcją dla istot duchowych, szczególnie dla tych co dali się uwieść szatanowi (1 Piotra 3:19, 20) i prawdopodobnie niektórzy będą pokutować i powrócą do społeczności i jedności z Ojcem. Tekst ten wcale nie wyklucza tej myśli (tak wyraźnie wykazanej w innych tekstach), że niepoprawni, czy to z ludzi czy z aniołów, pójdą w "ogień wieczny zgotowany diabłu i (niepoprawnym) aniołom jego", co oznacza (według poprawnego tłumaczenia) "wieczne odcięcie" od żywota. — Mat. 25:41, 46.

Pytanie: — Czy wojna jest grzechem i czy żołnierz grzeszy gdy na wojnie zabija przeciwnika?

Odpowiedź: — Chociaż przyznajemy, że niektóre wojny były z jaknajlepszych pobudek, albo z narodowych konieczności (dla obrony, dla uwolnienia się z opresji i t. p.), to jednak nie możemy powiedzieć, że wojna sama w sobie, jakaby ona nie była, jest cnotą. Zatem, jeżeli już nie dla obu stron wojujących, to przynajmniej dla jednej z nich, wojna jest grzechem — może nie tyle grzechem jednostek, ile grzechem narodowym.

Ile winy i odpowiedzialności w poszczególnych wojnach miała jedna strona, a ile druga, tego nikt nie mógłby rozsądzić, oprócz Boga; faktem jednak jest, że żadna wojna nie może być nazwana akcją sprawiedliwą, mądrą, złą i godną inteligentnego człowieka, albowiem w wojnie nie zwycięża słuszość i sprawiedliwość, ale brutalna siła. Zatem czy prowadzona jest z pobudek samolubnych, czy na pozór sprawiedliwych, wojna jest przeciwna głównej zasadzie chrześcijańskiej, którą jest miłość — miłość nie tylko do braci i do przyjaciół, ale i do nieprzyjaciół. — Mat. 5:44; Rzym. 12:20, 21; 1 Jana 4:7-16.

Tę zasadę miłości Chrystus nie tylko głosił, ale ją też ściśle przestrzegał, a w końcu przypieczętował ją własną krwią Swoją. Jego wrogowie (nienawidzący Go bez przyczyny) złorzeczyli Mu i szkodzili; skrycie i jawnie godzili na Jego życie, On jednak nigdy im nie odzłorzeczył, nie groził, nie szkodził, ani usiłował im szkodzić (1 Piotra 2:21-24). A nawet gdy zazdrością i nienawiścią powodowani wrogowie Jego, na śmierć już Go skazali i potwierdzenia tego wyroku żądali od Piłata, Jezus nie bronił się, chociaż widział, że myśli i uczucia Piłata były więcej za Nim, aniżeli przeciwko Niemu. Najzupełniej świadomy niewinności własnej, a przewrotności

i niegodziwości Swych nieprzyjaciół, On dał się sromotnie ukrzyżować; i jeszcze za przestępców modlił się (Izaj. 53:12; Łuk. 23:34); a nawet, krew Jego, tak niewinnie przelana, nie wołała o pomstę do nieba, jak to czyniła krew Ablowa (Żyd. 12:24), ale wołała i woła o przebaczenie, o miłosierdzie dla wszystkich, którzy przez Niego Boskiego miłosierdzia szukają i jeszcze szukać będą, a w słusznym czasie, pod Nowym Przymierzem, znajdą i dostąpią go. — Jer. 31-34; Żyd. 8:10-13; 10:16, 17.

Jeżeli tedy Chrystus taką zasadę głosił, według niej żył i śmiercią ją zatwierdził — i jeżeli to było Jego zwycięstwem, a w końcu ma zwyciężyć świat (Jan 16:33), to jak moglibyśmy mówić, lub choćby nawet myśleć, że Jego naśladowcy, chrześcijanie, mają wojować i zwyciężać bronią cielesną? Nie, cielesne wojowanie nie jest akcją chrześcijańską! Z własnej woli chrześcijanin nie będzie w tym uczestniczył. Gdy jest do tego zniewolony władzą państwową, to odpowiedzialność za jego mimowolne zabójstwa w toku wojowania spada na tą władzę. Mimo to jednak, on podlega tej nieubłaganej zasadzie: "Kto mieczem wojuje, od miecza zginie". — Mat. 26:52; Obj. 13:10.

Pytanie: — Jaka jest różnica pomiędzy ożywieniem a wskrzeszeniem?

Odpowiedź: — Mniemamy, że nie ma różnicy, o ile słowa te stosowane są do osób już umarłych. Słowo wskrzeszenie może być stosowane tylko do umarłych, czyli do ponownego przywrócenia im iskry życia i wzbudzenia ich od umarłych. Słowo ożywienie miałoby to same znaczenie gdy zastosowane do umarłych; lecz w Piśmie Św. ono nie zawsze jest tak stosowane. Na przykład, w Rzym. 8:11 jest powiedziane, że duch Boży ożywi śmiertelne ciała nasze. Nie możemy tego stosować do zmarłych, bo inne Pisma mówią, że święci nie powstaną w tych samych ciałach ale w nowych, duchowych (1 Kor. 15:35-50; 2 Kor. 5:1, 2). Zatem ożywienie śmiertelnych ciał przez ducha Bożego, dzieje się w tym życiu i znaczy zasilenie ciała duchową energią do większego sprzeciwiania się grzechowi i gorliwszego służenia Bogu i sprawiedliwości. Rzym. 6:16-22; 12:1.

Pytanie: — Czy są dwa rodzaje chleba?

Odpowiedź: — Tak, dla istot myślących są dwa rodzaje chleba: (1) Chleb cielesny, czyli wszelkie cielesne potrawy potrzebne do życia i energii fizycznej. (2) Chleb duchowy, dla intelektualnej strony człowieka. Dla ludzi tego świata, duchowym chlebem jest wszystko to co zasila i wznosi ich umysły do wyższych ideałów lub do artyzmu. Dla człowieka Bożego, chlebem duchowym jest Słowo Boże, i wszystko to, co uświadamia go do coraz lepszego zrozumienia tegoż Słowa i do postępowania zgodnie z Jego zasadami, czyli według woli i przykazań Bożych. — 5 Moj. 8:3; Mat. 4:4; 2 Tym. 3:16, 17.

ŚWIADECTWO O KRÓLESTWIE BOŻYM PRZESZYM RADIO.

Na ostatniej konwencji generalnej, która odbyła się w mieście Buffalo, N. Y., zdecydowano, by od czasu do czasu podać sprawozdanie z pracy radiowej, przez które jest nadawane poselstwo Ewangelii Chrystusowej, o ustanowieniu chwalebego Królestwa

Bożego, przez które Bóg będzie błogosławił wszystkie narody ziemi. Wierzmy, że wypełnia się wielka przepowiednia Syna Bożego, który powiedział: "I będzie kazana ta Ewangelia królestwa po wszystkich świecie, na świadectwo wszystkim na-

rodom. A tedyć przyjdzie koniec". (Mateusz 24:14). Ostatnie zdanie w zacytowanym tekście, że "tedyć przyjdzie koniec", wierzymy, iż odnosi się do końca obecnego niesprawiedliwego ustroju światowego, który w niedalekiej przyszłości zostanie usunięty, a na jego miejsce, zostanie ustanowione królestwo sprawiedliwości, o którym przepowiedział prorok Daniel: "Ale za dni tych królów wzbudzi Bóg niebieski królestwo, które na wieki zepsute nie będzie, a królestwo to na inszy naród nie spadnie, ale ono połamie, i koniec uczyni tym wszystkim królestwom, a samo stać będzie na wieki". — Daniel 2:44.

Wszystkim braciom zapewne jest wiadomo, że poselstwo Ewangelii Chrystusowej jest rozgłaszane przez 16 rozgłośni radiowych. Jest to świadectwo większe aniżeli było wydawane tym przewodem kiedykolwiek przedtem. Prorok Boży wspomina o klasie naśladowców Syna Bożego, którzy będą świadczyc o chwalebnym zarządzeniu Bożym, w następujących słowach: "O jako piękne są na górach nogi tego, co pocieszne rzeczy zwiastuje, i opowiada pokój; tego, co zwiastuje dobre, i opowiada zbawienie, a mówi do Syjonu: Bóg twój króluje!" (Izaj. 52:7). Czy jest kto z poświęconego ludu Bożego, któryby nie radował się z wielkiego przywileju wydawania takiego świadectwa chwalebnego w obecnym czasie? Pewno że nie ma; ponieważ Prorocy, Jezus Chrystus, i święci Apostołowie wielce się radowali z przywilejów świadczenia, jakie mieli z łaski Bożej. Prorok Pański tak powiada: "I rzekłem: Nie będę go wspominał, ani będę więcej mówił w imieniu jego; ale słowo Boże jest w sercu moim, jako ogień palący, zamknięty w kościach moich, którym usiłowałem zatrzymać, ale nie mogłem". (Jeremiasz 20:9). Święty Paweł Apostół tak pisał do braci, którzy byli w Rzymie: "W pracy nie leniwi, duchem palący, Panu służący". — (Rzym. 12:11.)

A prorok Pański opisuje o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym i o Jego naśladowcach, następująco: "Duch Panującego Pana jest nademną; przeto mię pomazał Pan (upoważnił), abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mię, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmąnym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy. Abym ogłosił miłościwy rok Pański, i dzień pomsty Boga naszego; abym cieszył wszystkich płaczących. Abym sprawił radość płaczącym w Syjonie, a dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ducha ściśnionego; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim, abym był uwielbiony" (Izaj. 61:1-3). To właśnie świadczy, że lud Boży, będzie się starał wykorzystać ten wielki przywilej i będzie świadczył o Bogu i o Jego królestwie, według słów Jezusa Chrystusa, który powiedział: "I będzie kazana ta Ewangelia królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom. A tedyć przyjdzie koniec". (Mateusz 24:14). Słowa powyższe spełniają się dziś, ponieważ 16 rozgłośni radiowych zwiastuje poselstwo dla zbolelej ludzkości, że nadszedł czas wyzwolenia, tak dla tych co żyją, jak i dla umarłych. Przeto "wszystko, cokolwiek ręka nasza przedsięwzięcie do czynienia, czynmy we właściwym czasie". Kaz. Sal. 9:10.

Poniżej podajemy niektóre listy, które nadeszły od słuchających wesolego poselstwa, wydawanego przez fale eteru:

"Szanowni bracia w Jezusie Chrystusie. Piszę do Was parę słów względem waszego programu niedzielnego, jaki nadajecie co niedzielę od godziny 9:45 rano ze stacji w Stevens Point, Wis. Słucham co niedzielę i jestem poważnie zainteresowany. Bardzo lubię słuchać Ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa, który rząd sprawiedliwy zaprowadzi na całym świecie. Wam bracia należy się uznanie za waszą pracę dla ludzkości, tego zepsutego świata, aby się mogli obudzić i błędnych pasterzy pozostawić". — A. Cz., New Lisbon, Wis.

"Odczyty Biblijne słyszymy dosyć dobrze z Chicago, ze Stevens Point, Wis. i z Milwaukee, Wis. Z Ladysmith nie możemy słyszeć dobrze, gdyż inne stacje silniejsze zagłuszają. Radziłyśmy je wszystkie słyszeć, bo są to jedyne świadectwa, które możemy tu słyszeć o Królestwie Bożym". — W. Ś., Eureka, Wis.

"Drodzy Studenci Biblijni! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Sprawia mi trudności i niewiem jak zacząć pisać ten list, bom jeszcze nie pisała nigdy takiego listu. Szkoły mam tylko jeden rok. Wyrosłam między obcymi ludźmi, nikt mię nie nauczył, ale ufam, że mi Pan Bóg miłosierny pomoże otrzymać to, co pragnę i o co Go proszę. Z wielką uciechą słucham w każdą niedzielę tych słów, co od was przez radio do nas przychodzą, czuję się spokojniejszą i szczęśliwszą, gdy słyszę choć parę słów o Panu Bogu w języku polskim. Szkoda, że tych 15 minut tak prędko miną; zdaje mi się, że to tylko krótka chwileczka; rozslucham się całym sercem, a już się kończy. Zasiłamy wam serdeczne pozdrowienie, prosząc Boga o Jego świętą opiekę i błogosławieństwa". — A. Ż. i L. T., Fallston, Md.

"Piszę parę słów do Was, szanowni panowie, że bardzo lubimy słuchać waszych programów w każdą niedzielę, bo nam się bardzo podobają i chciałabym otrzymać książki, które ogłaszacie przez radio. Życzymy Wam dobrego powodzenia". — K. V., Greggs, Pa.

"Szanowni Państwo: Pozwólcie mi napisać do Was parę słów, bo bardzośmy ucieszeni z waszych programów, które słuchamy w każdą niedzielę, od 9:45 do 10:00 rano. Ogłaszacie Biblię w języku polskim, to proszę abyście mi ją przysłali. Z uszanowaniem". — A. K., Washington, Pa.

"Szanowni Panowie: Proszę przysłać mi tę broszurę, którą ogłaszaliście na radio. Programy wasze bardzo mi się podobają, tylko są za krótkie. Pozostaję z szacunkiem". — E. K., North S. Pittsburgh, Pa.

Drodzy Bracia i służy w Panu Jezusie Chrystusie: Pokój Wam i miłosierdzie Ojca niebieskiego niech Wam towarzyszy aż do końca tej wąskiej drogi. Teraz pragniemy Wam donieść, żeśmy słyszeli ten pierwszy program i bardzo wyraźnie było słyszeć. Dziękujemy Bogu, że On teraz sprawuje takie rzeczy chwalebne. Pozostajemy w bratniej miłości". — W. M. C., Minong, Wis.

Szanowne Państwo: Jestem bardzo zachwyconą waszą audycją, nadawaną w każdą niedzielę i proszę Was uprzejmie, jeśli byście mogli przysłać książkę o której nadmieniliście. Co będzie kosztować przesyłka, ja zapłacę". — Mrs. A. D., Toronto, Ont., Kanada.

"Bardzo Wam dziękuję za takie programy radiowe i proszę mi przysłać książeczkę w języku polskim Słowa Chrystusa Pana. Kończąc, życzę jak najlepszego powodzenia od Pana Jezusa i od Boga." — N. K., Washington, Pa.

Powyższe listy, to tylko kilka z tych, co nadchodzą od słuchaczy naszych odczytów. Możemy zauważyć, że wszyscy, którzy piszą radują się wielce z poselstwa Ewangelii Chrystusowej, która rozwesela wszystkich słuchających. W tym roku otrzymaliśmy takich listów już przeszło 40. Chociaż nigdy nie wspominamy o finansowym popieraniu naszych programów, to jednak słuchacze sami dobrowolnie nadsyłają też i datki, co jest dowodem oceny i rzeczywistego zainteresowania. Czy więc mielibyśmy zaprzestać tej chwalebnej pracy w obecnym czasie? Przeciwnie; dokąd mamy sposobność pójdziemy za przykładem naszego Pana, który powiedział: "Jać muszę sprawować sprawę Onego, który mię posłał, pokąd dzień jest; przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować." — Jan 9:4.

Niektórzy z drogich nam braci powiadają, że obecnie nie jest czas do sprawowania publicznej pracy, ponieważ wszystko już zostało dokonane. Lecz powyższe świadectwa mężów Bożych, świadczą inaczej. Jezus Chrystus powiedział do Swych uczniów następujące słowa: "A kto żnie, bierze zapłatę, i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i ten, który sieje, radował się wespół, i ten, który żnie" (Jan 4:36). Nie znaczy to, że obecnie jest żniwo, lecz pewien dział mamy do wykonania, zanim zapadnie zupełna noc. Mniemamy, że obecnie jest zasiew do Tysiącletniego panowania Chrystusowego, jak to nasz Pan potwierdza: "Albowiem w tem prawdziwe jest ono przysłowie: że inszy jest, który sieje, a inszy który żnie" (Jan 4:37). Prorok Pański powiada nam, że: "Potem słyszał głos Pana mówiącego: Kogóż posłę? a kto nam pójdzie? Tedym rzekł: Otom ja, poslij mię" (Izajasz 6:8). Niech więc każdy z ludu Bożego odpowie Panu: Jestem gotowy, poslij mnie do czynienia woli Twojej, abym "zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy". Mamy więzienia symboliczne i więzienia literalne. W symbolicznym więzieniu znajdują się nasi ukochani, którzy śpią w prochu ziemi, a zostaną uwolnieni przez Syna Bożego, gdy nadejdzie właściwy czas: "Nie dziwujcie się temu; boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Jego" (Jan 5:28). Lecz mamy wiele innych więzień, w których więźniowie znajdują się i radziby się uwolnić, ale nie znają drogi i sposobu. Te więzienia, to różne denominacje i błędne wierzenia, z których możemy uwolnić więźniów przez poselstwo Ewangelii Chrystusowej. W obecnym czasie poselstwo Boże przenika mury i dostaje się do więźniów przez fale eteru. Jest to jeden z najchwalebniejszych przywilejów dla poświę-

conych i ofiarowanych dzieci Bożych; radujmy się że mamy ten przywilej i starajmy się wykorzystać go możliwie jaknajlepiej. Zachętą niech nam również będą słowa Chrystusa Pana: "Jeżeli mnie kto służy, niechże mię naśladuje, a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie; a jeżeli mnie kto służyć będzie, uczci go Ojciec Mój". — Jan 12:26.

PLANOWANE KONWENCJE

BOSTON, MASS.

Zgromadzenie ludu Pana w Boston, Mass., urządzi jednodzienną konwencję w tym mieście, w niedzielę, 11go maja b. r., na którą uprzejmie zaprasza braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, o ile możliwym jest komu przyjechać.

Duchowa ta uczta odbywać się będzie w budynku Y.W.C.A., przy Clarendon ulicy (Copley Square), Boston, Mass. Rozpoczęcie o godzinie 9ej rano.

Po bliższe informacje w razie potrzeby, można pisać na adres: Mrs. N. A. Budrewicz, 82 E. Newton Street, Boston 18, Mass.

DETROIT, MICH.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich braci, że zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich. urządzi dwudzienną ucztę duchową w dniach 3 i 4 maja, b. r., w sali IOOF, 1700 Hubbard, róg Bagley na zachodniej stronie miasta. Początek w sobotę o godzinie 9:30 rano.

Na tę ucztę duchową zapraszamy braci i siostry aby wspólnie zasilili się pokarmem duchowym, jaki Ojciec Niebieski przygotowuje dla ludu Swego.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz, br. P. Lalik, 20752 Syracuse, Van Dyke, Mich. Telefon Slocum 7-0035.

CLEVELAND, OHIO.

Umiłowani w Panu bracia i siostry:

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego planujemy urządzić trzydniową ucztę duchową w dniu wzięcia grobów, to jest 30 i 31 maja i 1-go czerwca, b. r., na którą to ucztę uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i siostry tak z najbliższych, jakoteż i z dalszych zgromadzeń, którym tylko możliwym będzie przybyć. Spodziewamy się, że Ojciec nasz Niebieski udzieli swego błogosławieństwa dla wszystkich uczestników tej błogiej uczty duchowej.

Konwencja odbywać się będzie tak jak rok rocznie, w Pilgrim Church, West 14-ta ulica i Stockweather. Początek o godzinie 9:30 rano. Dojazd ze śródmieścia: Wziąć autobus W. 14th st., który bez przesiadania się dowiezie do miejsca konwencji. — W razie potrzeby bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz: J. Gash, 8521 Force Avenue, Cleveland 5, Ohio. Telefon MI-1-9453.

MONESSEN, PA.

Uprzejmie zapraszamy drogich w Panu braci, siostry i przyjaciół Prawdy Bożej na "ucztę duchową"—konwencję, która odbędzie się w dniach 3 i 4 maja, 1952 roku. Konwencja odbędzie się w sali:

Pythian Center, 580 Schoonmaker Ave. i 6th St., w Monessen, Pa. (w tej samej sali odbywają się zebrania niedzielne od godziny 10-ej do 2-ej po południu). Początek konwencji w sobotę, dnia 3-go maja, o godzinie 9-ej rano.

Wierzmy, że Ojciec Niebieski będzie nam hojnie błogosławił tę "ucztę duchową". Będziemy mieli gości podczas tej konwencji jak to bracia i siostry mogli zauważyć w marszrucie braci pielgrzymów, a tym gościem będzie br. S. F. Tabaczyński. Wierzmy, że i inni bracia mówcy z okolicznych miejscowości zaszczycą nas swoją obecnością i usłużą pokarmem duchowym.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się na adres: J. Naumetz, 1105 Dennis Avenue, Monessen, Pa. Telefon: 1099-M.

COVERT, MICH.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Covert i South Haven, Mich., urządza jednodniową konwencję, dnia 1-go czerwca, 1952 r., w South Haven High School, w South Haven, Mich. Początek o godzinie 9-ej rano (Eastern Standard Time), na którą wszystkich braci i siostry tak miejscowych, jakoteż poza miejscowych serdecznie zapraszamy.

W razie potrzeby bliższych informacji chętnie udzieli: br. S. Misiorowski, Covert, Michigan.

NOWA GAZETKA

Podajemy do wiadomości, że wyszła z pod prasy nowa gazetka "Zwiastun Królestwa Chrystusowego", Nr. 18. Gazetka nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie proroctw biblijnych. Tematem tej gazetki: — "Świat obrał fałszywą drogę do pokoju".

Koszt tej gazetki jest \$5,00 za tysiąc egzemplarzy i po tej cenie bracia i zgromadzenia mogą zamawiać tyle ile myślą, że będą mogli zużyć. Ci, których nie stać na opłatę a chcieliby mieć pewną ilość w zapasie, aby podać tym, co mogliby się zainteresować prawdą na czasie, mogą na życzenie otrzymać bezpłatnie. Zamówienia prosimy adresować:

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois

WIECZERZA PAŃSKA W 1952 ROKU.

Podajemy do wiadomości, że według starożytnego, biblijnego sposobu dzielenia czasu, naznaczania pewnych dorocznych świąt i t. p., Wieczera Pańska, jako doroczna pamiątka ostatniej wieczerzy i śmierci naszego Baranka Wielkanocnego, Chrystusa Jezusa, przypada w tym roku na wtorek, dnia 8-go kwietnia wieczorem. Według hebrajskiego kalendarza będzie to początek 14-go dnia, miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny.

Obsługa przez Braci Mówców

Na miesiąc Kwiecień:

Br. A. Ciupik — Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	6go
Br. L. Gałęcki — Stevens Point, Wis.	6go
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	13go
Br. J. Kot — Gary, Ind.	13go
Br. S. Polniaszek — Calumet City, Ill.	13go
Br. S. Polniaszek — Milwaukee, Wis.	20go
Br. J. Wojciechowski — Kenosha, Wis.	20go
Br. J. Woźniak — South Chicago, Ill.	20go

NA MIESIĄC MAJ, 1952.

J. Czajkowski, Stevens Point, Wis.	4go
S. Kwolek, Muskegon-Grand Rapids, Mich.	4go
J. Kot, South Bend, Ind.	11go
W. Stec, Gary, Ind.	11go
J. Wojciechowski, Covert, Mich.	11go
J. Woźniak, Hammond (Calumet City), Ind.	11go
A. Ciupik, South Chicago, Ill.	18go
A. Kutt, Baltimore, Md.	18go
J. Wojciechowski, Milwaukee, Wis.	18go
L. Gałęcki, Kenosha, Wis.	18go

MARSZRUTA BR. S. F. TABACZYŃSKIEGO

W miesiącu Kwietniu

Akron, Ohio	1go	Nashua, N. H.	17go
Cleveland, Ohio	2go	No. Brookfield, Mass.	18go
Buffalo, N. Y.	3go	W. Suffield, Conn.	19go
Niagara Falls, N. Y.	4go	Chicopee, Mass.	20go
Hamilton, Ont. Can.	6go	New York, N. Y.	21go
Buffalo, N. Y.	8go	Wilkes-Barre, Pa.	23, 23go
Syracuse, N. Y.	9, 10go	Philadelphia, Pa.	24go
New Hartford, N. Y.	11go	Perth Amboy, N. J.	25go
Wallingford, Conn.	13go	Jersey City, N. J.	27go
New Britain, Conn.	14go	Wilmington, Del.	23go
Danielson, Conn.	15go	Baltimore, Md.	29go
Boston, Mass.	16go		

W miesiącu Maju

Pittsburgh, Pa.	2go	South Bend, Ind.	5go
Monessen, Pa.	3, 4go		

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Alpena, Mich.	WATZ 1430 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Baltimore, Maryland —	WBMD 750 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Bay City, Mich.	WGRO 1260 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Brookline, Mass.	WVOM 1600 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Chicago, Ill.	WGES 1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Cleveland, Ohio	WSRS 1490 kil. od 1:15 do 1:30 po poł.
Ladysmith, Wis.	WLDY 1340 kil. od godz. 5:00—5:15 po poł.
Meriden, Conn.	WMMW 1470 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Milwaukee, Wis.	WMIL 1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
New York, N. Y.	WBNX 1380 kil. od godz. 9:45 do 10:00 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLN 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ 1510 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT 730 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT 1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Winona, Minn.	KWNO 1230 kil. od godz. 10:00—10:15 rano